

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Węsk. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 104.

Leszno, środa dnia 6 maja 1931 r.

Rok XII.

Pobratymcy z południa.

Echa, wrażenia gościnny wycieczki jugosłowiańskiej w Polsce.

Przywieźli ze sobą wspomnienie i wizję kraju jednego z najpiękniejszych, najbogatszych w piękności krajoznawcy. Przywieźli ze sobą obraz zielonych, łagodnych wzgórz chorwackich z ich rzekami i strumieniami — lasów i pastwisk górzystej powaźnej Bośni — księżycowo szarych, jałowych okolic Krasu z ukrytymi w szczelinach płytami waleń zieleni, ze szpilkami drzewek wsadzonych w wielowiekowy ugor — i najcenniejszego klejnotu, długiego brzegu z szafirem jego morza, z szarością skał i zieloną głęboką, złotem i srebrem jego cyprysów, pinii, drzew oliwnych i pomarańczowych.

Przywieźli ze sobą obraz starej twierdzy tureckiej, dziś ogrodu — Kalmegdanu w Belgradzie — pełnego majestatu i uroku, spoglądającego melancholiźnie w dolinę spływu Sawy z Dunajem, w krwawe w ciągu wieków wielu pobożowskiego narodu. I przypominamy sobie ciche, pańce się w rzece kamieniste uliczki Serajewa z kratami okien, z ryglami i kolankami u drzwi, z rzędami domów zwierzających się sobie wśród ciszy z dawnych lat.

I grube mury i stare domy Dubrownika, małego, miłego, zapobiegliwego miasteczka, marzącego pod cypelkami Napoleona — w obliczu morza rozciągającego się szeroko — w wieńcu drzew — o świątecznej przeszłości ragusańskiej republiki. A na przeciw zaklęta wyspa Lokrum z pałacem, w którym gościł męszkał Maksymilian Habsburg — i z którego niewiadomo po co ruszył w świat na tragiczne meksykańskie awantury.

I stary Split mieszczący się w olbrzymim czwoboku pałacu Dvoklejana, rozgryzionym i wchłoniętym przez ludzkie mrówki, zakładające sobie miasteczka na ruinach historii. I rzymskie ruiny Solina. I średnio-wieczne Trogir. I tyle innych wspomnień, że niewiadomo, co wybrać z tego skarbu.

I przywieźli ze sobą obraz żywy młodego, dzielnego narodu jugosłowiańskiego, któremu konieczność przeżywania nakazuje zespolenie się — nie przesadzając metod i drogi, na której się ono dokona. Obraz ten — kulturalnych, lojalnych, solidarnych, wiernych swoim ideałom Chorwatów — rybników, pełnych temperamentu, inicjalny i fantazyjny Serbów — zapobiegliwych, przedsiębiorczych, zorganizowanych i pracujących w sposób zachodni Słowenów.

To przywieźli. I niemniej obficie niewątpliwie wspomnienia wywoła ze sobą.

Co zaś wzmaga ze sobą — i co tu pozostańże jako najcenniejszy rezultat tego spotkania, dalszego roku na drodze wzajemnego zbliżenia — to przekonanie, że oni u nas — a my u nich mamy zarezerwowane miejsce jedno z najbardziej poczesnych, które można wypełnić wezłami, stosunkami między wszystkimi dziedzinami pracy ich i naszej.

Duka, która trzeba było wypełnić — i która się szerzej wypełniać, wierzymy i życzymy sobie tego najgorzej, że z jak najlepszym rezultatem.

W. J.

Wywiad z Prymasem Polski.

Katolicki dziennik w Budapeszcie „Uj Nemzetek” przynosi bliższy wywiad z Prymasem Polski Kard. Hlondem w bieżących sprawach katolickich. (PAT.)

Nadzwyżajna sesja sejmowa.

Warszawa, 4. 5. Z kół zblizonych do rządu informują, iż zwolnienie nadzwyczajnej sesji sejmowej jest już w łonie rządu ostatecznie postanowione. Sesja zwolniona ma być w kilka dni po Zielonych Świątkach i potrwa prawdopodobnie około 3 tygodnie.

Przedmiotem obrad ma być opracowana ostatnio przez rząd ustawa, zawierająca pragmatykę urzędniczą, t. zw. mała ustawa samorządowa oraz kilka projektów natury gospodarczej i finansowej.

Akcja niemieckości w Polsce.

Niemiecki „Kulturbund” na polskim Górnym Śląsku notuje w swem sprawozdaniu za rok 1930 i 31, iż wcale ten posiada obecnie 29 oddziałów na polskim Górnym Śląsku z 40.000 członków. Biblioteka związku niemieckiego posiada 289 filii w Polsce, z czego 201 na Górnym Śląsku posiada 80.000 książek, z których korzysta 20.000 czytelników.

Jak z tego widać, Niemcy prowadzą gorliwie akcję kulturalną na terenie Polski.

Dalsze szczegóły trzęsienia ziemi na Kaukazie.

Moskwa, 4. 5. (PAT.) Ag. Tass podaje komunikat o trzęsieniu ziemi w Armenii i o szkodach wyrządzonych przez nie, w dniu 27 kwietnia br.

W okręgu Sissian trzęsienie nawiedziło 28 miejscowości, z których 27 uległo zupełnie zniszczeniu. Zginęło 219 osób a 277 ciężko rannych, wydobyto z pod gruzów. Zginęło przeszło 5000 sztuk bydła. Gmachy wielu instytucji uległy zniszczeniu.

W okręgu Gueriussi poniosło śmierć 110 osób a 225 odniosło rany.

W okręgu Kafan zginęło 30 osób. Elektrownia tamtejsza uległa uszkodzeniu.

W kilku innych okręgach straty są nieco mniejsze. Rząd armeński ofiarował pół milj. rubli na pomoc dla ofiar katastrofy.

Z ostatniej chwili.

Przedsiębiorcy autobusowi w obliczu płatności podatku drogowego.

Warszawa, 5. 5. Przedsiębiorcy autobusowi otrzymali już pierwsze nakazy płatnicze, w związku z wejściem w życie ustawy o państwowym funduszu drogowym. Nakazy te dotyczą opłat od wagi wozów i obejmują podatek za cały rok budżetowy zgóry. Przedsiębiorcy autobusowi składają odwołania od tych nakazów, zaznaczając, że zamierzają wstrzymać przewozy, wobec czego uważają za nieaktualne wymierzanie podatku zgóry za cały rok.

Ostrzeżenie przed propozycjami niem.-holenderskimi.

Warszawa, 5. 5. Na początku br. działa na terenie Prus Wschodnich niemiecko-holenderska spółka kolonialna (Deutsch-Holländische Kolonial-Gesellschaft), poszukująca rolników i fachowych przemysłowców na wyjazd do Afryki i Indji Holender-

skich, obiecując tam wysokie zarobki do 50 funtów szterl. miesięcznie i wyżej. Od zgłaszających się firma powyższa żądała kaucji 50—60 f. szt. Spółka ta nie była nigdzie zarejestrowana, a członkowie jej poszukiwani są przez policję niemiecką.

Ostatnio zjawilo się również w prasie polskiej codziennej i specjalnej ogłoszenie firmy Algemeen Handels-Informatie-Bureau Nedarlasch-Indiee (Holand) o możliwościach zdobycia korzystnych stanowisk w Indjach Holenderskich. Firma rozsyła zainteresowanym rozmaite druki, przedstawiające bogactwa plantacji rolnych w Indjach i ludzkie perspektywy dużych zarobków.

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych źródeł, oferta ta nosi wszelkie cechy afery, obliczonej na łatwowierność i wyzysk. Osoby zainteresowane winny mieć się na baczność.

3 Maja w Rzymie.

Rzym, 4. 5. (PAT.) Z okazji Święta Narodowego, odbyło się w polskim kościele św. Stanisława uroczyste nabożeństwo. W przybytku zasiedli przebywający w Rzymie prymas kardynał Hlond oraz biskupi Nowak, Błowski i Adamski. Mszę św. odprawił arcybiskup krakowski Sapieha w otoczeniu kilku księży i zakonnych. Obecni byli na nabożeństwie ambasadorowie Skrzyński i Przezdziecki, członkowie obu ambasad i niemal cała kolonia polska. Po uroczystym Te Deum odśpiewano „Boże coś Polskę”.

W ciągu dnia w obu ambasadach odbyły się przyjęcia dla kolonji polskiej.

Bomby w Portugalji.

Lizbona, 4. 5. (PAT.) Na skutek eksplozji bomby 1 bm. aresztowano 11 podejrzanych osób i dokonano rewizji w szkole zawodowej. Policja natrafiła na 4 paki z bombami. Kilka bomb znaleziono porzuconych na ulicy.

Trzęsienie ziemi w Anglii.

London, 4. 5. (ATE.) W ubiegłą niedzielę dało się odczuć w hrabstwie Lancashire dość silne trzęsienie ziemi, które trwało pół minuty. Słychać było głośne podziemne wybuchy. Trzęsienie ziemi wyrządziło znaczne szkody, chociaż ofiar w ludziach nie było. Setki kominów oraz mury, wiełu domów rozsypały się.

Katastrofa lotnicza.

Berlin, 4. 5. (PAT.) Dziś w południe na lotnisku berlińskim w Staaken wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot szkolny, dwupłatowiec typu „Heinkel”, spadł nagle z wysokości 60 m., grzebiąc pod szczytkami pilota Kamekego i towarzyszącego mu lotnika Maschyńskiego. Z płonącego aparatu wydobyto już tylko ciała zabitych lotników. Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona.

Utonęło 10 marynarzy.

Berlin, 4. 5. (PAT.) Podczas wycieczki na jeziorze Bodeńskim wyrzuciła się wczoraj żaglówka Zw. b. marynarzy wojennych z Friedrichshafen. Katastrofa nastąpiła wskutek dostania się lodzi w obręb niezwykłe silnego wiatru.

Z posród 11 członków załogi po kilkugodzinnej walce z falami zginęło 10 osób. Tylko 1 z marynarzy zauważony przez przejeżdżający opodal parowiec pasażerski został uratowany. 3 wyblwionych marynarzy mimo energicznej akcji ratunkowej nie odzyskało przytomności. Zawadomiony oddział wodnego pogotowia policyjnego udał się motorówką dla odnalezienia ciał pozostałych ofiar wypadku.

Madera poddała się.

Lizbona, (PAT.) Minister marynarki przesał prezydentowi Carmonie telegram, donoszący o poddaniu się powstańców na Maderze. W odpowiedzi na tę depeszę prezydent republiki wyraził w swoim i całego kraju imieniu zadowolenie i podziękowanie dla oddziałów, wysłanych w celu słumienia powstania, za ich patriotyzm i czyny, dokonane dla przyszłości ojczyzny i prestiżu republiki.

Lizbona, 4. 5. (PAT.) Wojska rządowe w dalszym ciągu okupują Maderę. Kilku przywódców powstania aresztowano. Inni udali się pod opiekę konsulatów angielskiego i brazylijskiego. W Funchalu panuje zupełnie spokój.

Wobec wiadomości, że wśród ludności cywilnej rozdawana jest broń, władze wydały szereg rozządzeń, mających na celu utrzymanie porządku.

London, 4. 5. (ATE.) Torpedowiec portugalski „Vouga” o pojemności 670 tonn, spuszczonej na wodę w 1921 r., który należał do sił zbrojnych, blokujących Maderę, zderzył się z okrętem transportowym i zatonał.

Japońska próba przelotu nad Oceanem Wielkim.

London, 4. 5. (ATE.) Lotnik japoński Yoshibara wystartował dziś rano z Tokio z zamiarem przelotu nad Pacyfikiem. Pierwszym etapem podróży lotnika japońskiego będzie Numasaki na północnym wschodzie Japonii. Droga lotu biegnie przez wyspy Aleuckie, w pobliżu Alaski. Lotnik odbywa podróż sam.

Groźna powódź w Moskwie.

Moskwa, 3. 5. Powódź w Moskwie z godziny na godzinę zwiększa się. Poziom wezbranie rzeki w dniu wczorajszym sięgał 8 i pół metrów. Około stu fabryk na przedmieściach czterowej stolicy stanęło z powodu zalania wodą. W centrum Moskwy woda podchodzi pod same mury Kremla od strony południowej. Istnieje obawa, że starożytnie mury mogą runąć. Bez dachu nad głową pozostało około 5 tysięcy osób.

• **Brak Polaków.** Rzym, 3. 5. 6-e międzynarodowe konkursy hipiczne, które rozpoczęły się w dniu dzisiejszym, potrwać do 10 maja. W konkursach biorą udział ekipy: belgijska, francuska, rumuńska, włoska i niemiecka. W dniu dzisiejszym najlepsze rezultaty osiągnęli Włosi. Powszechnie wyrażają tu żal z powodu nieobecności ekipy polskiej.

• **„Wzorowe miasto”.** Madryt, (PAT.) Ukazał się tu dekret, nadający miastu Jaca tytuł: „wzorowe”.

zjum, które się zakończyły zasłużonym zwycięstwem...

1) Przechodnia Przeziwgruzka przy ulicy Skarbowej...

BOJANOWO.

ba) Sekretariat Obwodowy Chrześc. Zjedn. Zawod. w Gostyniu...

SARNOWA.

sa) Obchód 3-go Maja. W chwilach takich, jakimi są rocznice...

GOSTYN.

gd) Sekretariat Obwodowy Chrześc. Zjedn. Zawod. jest czynny...

WIELKOPOLSKA.

w) Trzemeszno. (Zajęcia podczas obchodu 3-go Maja). Podczas obchodu...

POMORZE.

p) Grudziądz. Odprawa hodowców. Przed dniem obiegowym...

W obronie przemysłu rodzimego.

Zwrócić należałoby uwagę na coraz to większy zalew...

Mimo to nasze pieniądze w krotkach zapelniają kasy...

od kupców prowadzenia takich artykułów. Zwrócić należy uwagę...

Konsekwencją w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej...

Tak być powinno! Niestety dzieje się inaczej. Musimy koniecznie...

Z Poznania.

P) Przyjazd uczestników rajdu do Afryki. Wczoraj przed wieczem...

P) Samobójczy skok do Warty. Wczoraj wieczem na Nowym Moście...

P) Z Teatrów Poznańskich. Teatr Wielki: 5. 5. „Hrabina”...

wali w pewnym lokalu niemieckim tamże urządzać nabożeństwo...

p) Weiherowo. (Wyrok w procesie przeciwko b. posłowi Kwiatkowskiemu)...

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Łódź. (Zuchwały napad na autobus.) Onegdaj w nocy...

Z CAŁEJ POLSKI.

Q) Siedza szkół fachowa dla szeregowych policjantów...

Ze sportu.

Kusociński zwyciężył Petkiewicza. W dniu 3 maja odbył się...

Startowało ogółem 380 zawodników. Drużynowo zwyciężyła...

HUMOR ZAGRANICZNY



— Moja żona ma jeden błąd, nie umie ugotować zupy z grochu...

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp) Sytuacja w fabrykach instalacji zdrowotnych. W dziale fabryk instalacji zdrowotnych i urządzeń zdrowotnych stan zatrudnienia poprawił się nieco, mimo to jednak położenie jest w dalszym ciągu niepomyślne. Na fakt stan wpływa obok zmniejszonego napływu zamówień również bardzo niekorzystna sytuacja rynkowa. Na rynku tego działu ponaję od dłuższego czasu zupełny chaos, wywołany niezdrową konkurencją małych producentów, którzy ofiarowują swój lekki towar po cenach, z którymi żaden solidny producent konkurować nie może.

gp) Maszyny włókiennicze. W dziale fabryk produkujących maszyny włókiennicze sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo niepomyślna, a stan zatrudnienia ma uległ narazie poważniejszej poprawie. Dotyczy to przedewszystkiem okręgu bielskiego (ma szyny dla przemysłu wielkiego), jednak i w okręgu łódzkim sytuacja przedstawia się bardzo niekorzystnie. Pewnie nadzieje poprawy sytuacji wiąże się z eksportem, nad którym producenci maszyn włókienniczych teraz intensywnie pracują.

gp) Sprawa ulgi przewozowej na miał węglowy. Aczkolwiek ministerstwo komunikacji nie zaakceptowało wniosku Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej o przywrócenie ulg taryfowych na miał węglowy, nie dają jednak zainteresowane sfery gospodarcze za wygraną ze względu na słusność i doniosłość postulatu. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów zwrócił się znowu do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o poparcie odnośnego postulatu w ministerstwie komunikacji. Również i Związek Przemysłowców w Krakowie i Miennictwo Zrzeszenia Związków Przemysłowych Przemysłowych Zachodniej i Południowej Polski zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu z taką samą prośbą.

Program „Radja Poznańskiego”

Środa, 6 maja.

7.15 Gazeta Poranna R. P. Bicie zegara. 13.00 Sygnał czasu, zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikaty Pat. Notowania giełdy papierniczej i cen targ. Rzeźni miejskiej. 14.15 Komunikaty gospod.-roln. 14.30 Kwadrans Tow. Ziemiańsk Wielkopolskich. 17.00 Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia Czesia”. 17.45 Koncert popularny. 18.45 Dodatek do Gazety Porannej. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 Transmisja koncertu z Londynu. 23.00 Sygnał czasu. Komunikaty. 23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Polonia”.

Program „Radja Warszawskiego”

Środa, 6 maja.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej Pat. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Urzędowy komunikat meteor. 13.25 Przerwa. 14.15 Komunikat gosp. 14.35 Komunikat harscerski. 14.50 Radjokronika. 15.15 Przerwa. 15.30 Odczyt dla maturzystów. 15.50 Odczyt. 16.10 Komunikat 16.15 Program dla dzieci młodszych. 16.45 Muzyka gram. 17.15 Dlaczego nie możemy zrobić złota. 17.45 Koncert popularny. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Muzyka gram. 19.35 Odczytanie programu na dzień następnny. 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Płyty gram. 20.00 Recital fortepianowy. 20.40 Wśród książek. 21.00 Transmisja koncertu z Londynu. 23.10 Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich. 23.15 Komunikaty. 23.30 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, dnia 4.5.1931

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek waznowo, dostawa bieżąca za 100 kg.
Ceny tranakcyjne
Zyto 30 ton parytet Poznań 28,50
Uspokobienie niejednolite
Ceny orientacyjne parytet Poznań
Pszenna 38,25—38,75
Uspokobienie spokojne
Jęczmień przemalowy 26,75—27,75
Uspokobienie tate
Owies paslowy 29,00—30,00
Uspokobienie nocne

Maka zytina 65 % w. w. wor.	41,50—42,50
Uspokobienie spokojne	
Młke pszenne 65% w. w.	50,50—52,50
Orebyw żytnie	22,00—23,00
Orebyw pszenne	22,00—23,00
Orebyw pszenne (grube)	23,50—24,50
Gorzyczka	42,00—43,00
Wreka łanowa	45,00—47,00
Peluska	47,00—50,00
Jarek Victoria	36,00—40,00
Łubin niebieski	26,00—28,00
Łubin złoty	34,00—38,00
Żelazo	200,00—240,00
Łomotusz	90,00—105,00
Ralgras angielski	90,00—110,00
Starka	34,00—36,00
Zemniaki jadalne	8,50—7,00

gp) Dziś dn. 5. 5. 31 r. kursy walut są następujące

Dolar amerykański	1	8,86 5/8 87,5
Funt angielski	1	43,24
Frank francuski	100	34,74
szwaickarski	100	171,19
Marka niemiecka	100	211,68
Guldenv. gdańskie	100	172,87

Koniec działu redakcyjnego.
Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szał.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1-2-giej po poł.
Członkami Drukarńi Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie

Unieważnia się

isjątkowe wojnową oraz karte nob., wystawioną przez P. K. U. Kościan na nazwisko Roman Nawrocki, Leszno, ur. 14. 2. 1905 w Ponieciu.

Za liczne życzenia, telegramy, prezenty i kwiaty w dniu ślubu naszego składamy na tej drodze najserdeczniejsze

„Bóg zapłać”
Józef Stachowski z żoną Antonią z domu Kaczmarek Dąbierz.

Nadszedł nowy transport tapet w najnowszych deseniach, wielkim wyborze i niskich cenach.
A. Thomas i Ska
Leszno, ul. Bracka 14. Tel. 217

Świeże wapno nadeszło i poleca po najniższych cenach

Firma Wenski
Leszno, ul. Wolności 16

WAPNO w kawalkach świeżo nadeszło i poleca
A. Skoracki, Leszno
Kościańska 51. Tel. 78.

OGŁOSZENIA w gazecie naszej są SKUTECZNE!

Parcele budowlane

położone w Lesznie przy ul. Święciechowskiej i Jasnej na sprzedaż.

Fiedler, Leszno, ul. Kościańska 59 II.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W czwartek, dnia 7bm. o godz. 12,30 w pol. sprzedawać będą w Bukowcu Górnym:

1 krowę

najwięcej dającym za gotówkę,
Zbiór kupców przed p. Grzesieckim.
Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.
L. rej. 34-31.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W czwartek, dnia 7. bm. o godz. 2 popołudniu sprzedawać będą w Grotnikach:

4 świnie i 1 bryczkę

najwięcej dającym za gotówkę,
Zbiór kupców przed p. Anollarskim.
Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.
L. rej. 410-31.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W czwartek, dnia 7. bm. o godz. 3,30 popoł. sprzedawać będą w Jezierzycach Kościelnych:

3 cielaki, 9 świn, 6 prosiąt, 1 bryczkę, 1 siewnik, 1 młockarkę

najwięcej dającym za gotówkę,
Zbiór kupców przed p. Kamliarszem.
Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.
L. rej. 285-31.

Bacznosc PP. Właściciele Domów!
Pieczętki
przepisowe, kanczukowe i mosiężne — dostarcza
Józef Rzepka
księgarnia i skład papieru, Leszno, Rynek 14, tel. 168.

Na lato

pokoje do wynajęcia ewent. z utrzymaniem, okna lesiste, staw rybny. — KARCHOWO, poczta Garzyn, Telefon Krzemieniewo 13.

Kołdry

wałowe i puchowe, przyjmuję do poszycia. — Czyszczenie ciera i dezynfekcję skuteczną, każdego czasu. Leszno, Leszczyńskich 12, parter prawo.

Siew i wysadki

arbuzy i melony gruntowe polecam z własnej hodowli, Antoni Zmudzki, Leszno, Zakład ogrodnicy, ulica Święciechowska nr. 16.

Kupię prasę do słomy

do ręcznego zapędu.
Spieszne oferty do ekspedycji „Głos” pod „Prasa do słomy”.

Czeladnik krawiecki

może się natychmiast zgłosić. — P. Pawelczak, Leszno Rynek 4, skład bław. i garderoby.
Dnia 3 maja r. b. przybiegl

pies polowy

którego można odebrać u M. Jękeł, Osleczna.

Dobra, samodzielna krawcowa-

pomocnica może się zgłosić natychmiast. Leszno, Leszczyńskich 23. II. p.

Wózik dziec.

w dobrym stanie, na sprzedaż Leszno, ul. Oslecka 13. parter.

Rakieta

nr. 10, w dobrym stanie, na sprzedaż. Zgl. w eksp. „Głos”.

1 parcela

dwumorgowa pod budowę w Lesznie, na sprzedaż. Cena 700 zł, z morgę. Zgłoszenia do eksp. „Głos”.

Zaginęta koza

Proszę o łaskawe zwrócenie wynagrodzeniem. — Mikołajczyk Leszno, ulica Łaziębna 15.

Dobra dojna koza

na sprzedaż. — Leszno, ulica Leszczyńskich 23.

mieszkania

4 pokojowego, parter lub I. p. natychm., lub później. Oferty do eksp. „Głos” pod nr. 190.

Książeczki kontraktowe

z rachunkiem zasług i ordynacji oraz wykazem pożyczek i ich spłat
poleca
Drukarnia Leszczyńska Sp. z o. o.
Leszno, Wilk. ulica Wolności nr. 21.

PRZEDPŁATA: Na poczet wraz z tygod. „Przyjaciół Rolnika”, „Ogniska Domowe”, dodatkami powieściowym i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu własnemu z upłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agencjach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 tam. na str. 6 tam. 20 gr. Reklamy 1 tam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpada. Za preferencyjne podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo

AGENTURY POZAMIEJSCOWE: Rawicz: Polowiński Ign., ul. Paderewskiego. Janowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kł. miński, Rynek. Poniec: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wlekiński, Wolstyński. Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szykna, Rynek. Sarzowa: W. Fryzjer. Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Chobow: Dudziak, piekarnia. Dublin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wrocław: Dalaszyński. Zaborowo: Sandra, Rynek. Matyja, Rynek. Wioszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. Zdechowa: Koschel, Krzywiz: Bol. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńskich 23. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

nawykłam do słuchania. I jeszcze jakbyś mi zaczęła
we wszystko wglądać... Obejdzie się bez łaski...

Przyśpieszyła kroku. Niedaleko od domu minęła
je z wójtem i paru policjantami. Obejrzała się za
nim i wójt poznawszy ją, kiwnął ręką, aby się zbli-
żyła.

— Słuchajcie, Kacprowa — rzekł — nie wie-
cie, gdzie jest wasz gospodarz? W domu go niema.
Wdowa oniemiała.

— Zawada? — odparła pytającym tonem. —
A co?

— Odpowiadajcie na to, o co was pytają —
wtrącił surowo starszy przodownik. — Gdzie
on jest?

— Tylko co z nim gadałam, panie władzo —
odpowiedziała wystraszona. — Szedł z Marysią Ce-
chowianką.... Zmówili się i szli widać do matki...
To go chcecie zabrać?

— Nie wasza rzecz. Pilnujcie swojego nosa, bo
i po was przyjdziemy — roześmiał się drugi po-
licjant, który był żonaty z dziewczyną ze wsi i wie-
dział cośniewcoś o sprawkach starownej wdowy.

Kacprowa poszła jak zmyta. Teraz już nie było
do żartować. Z tego, co usłyszała od Felki, należało
wnioskować, że Antek pójdzie do kozy. Mogły więc
pozostać na gospodarstwie do czasu jego powrotu,
lecz z drugiej strony zachodziła obawa, że policja
weźmie się tymczasem do niej. Ktoś widocznie na-
robił plotek. Przeszła w myśli wszystkie sąsiadki,
rozważając, która mogła najprędzej podstawić jej
nogie. Wypadało nie na jedną. Miała na pieńku z pra-
wie każdą. Pociągnęła z desperacji nosem, weszła
na podwórze i przystanąła, uderzona nagłą myślą.
Przecie, gdyby tak teraz zabrały manatki i wyniosły
się z Felką w świat, ludzie powiedzieliby, że uciekły.

Djabli nadali z tą policją!

Pociągnęła jeszcze raz nosem i weszła do sieni.
Z kuchni dobiegł ją głos Felki.

— Z kim ona gada? — pomyślała zdziwiona
— Zamiast spać,

Przy stole pod oknem siedział pisarz, z papierosem w zębach, z nogą założoną na nogę. Przed nim stała szklanka herbaty. Felka krzątała się koło komina, na którym smażyła się jajecznica.

W Kacprowej zagotowała się wszystka żółć. Cisnęła koszyk, który niosła, i sunęła do uwodziciela swej córki poprostu z pazurami.

— Ty łajdaku jeden, toś ty śmiał..

Pisarz wstał z krzesła i cofnął się przezornie za stół.

— Nie rozpuszczajcie pyska, Kacprowa. Niema o co — rzekł, uśmierzająco. — Wszystko można załatwić po przyjacielsku. Siadajcie — pchnął ją na łóżko. — Przyszedłem się naradzić z Felką i...

— Do sądu podam! — wrzasnęła Kacprowa. — To nie masz starych dziwek, cholero, żebyś takiego dzieciucha...

— Nie mądrzyjcie, moi kochani — przerwał łagodnie gość. — Po pierwsze, sami ją mi pchacie w ręce, a po drugie, ona mądrzejsza od was. Jeżeli będziecie ze mną wojowali, to mnie zaszkodzicie, a sami nie nie wskóracie. Co innego po dobroci. Jużemy się z Felką naradzili. Pokaż matce, coś sobie zarobiła...

Felka wyciągnęła z kieszeni fartucha stuzłotówkę i rozprostowała na stole. Oczy jej świeciły się z chciwości jak u kota, a ręce drżały.

— Mama jest całkiem głupia — oznajmiła triumfalnie. — Żebym ja tu rządziła, toby nam było lepiej. Widać pomieszało się mamie na starość w głowie.

— I zresztą — dodał odniechcienia pisarz — wy się lepiej trzymajcie zdaleka od sądu, bo i was mógłby ktoś podać.

Kacprowa zbladła jak ściana i z gardła jej wydobył się stłumiony bełkot.

— Ktoby się zaopiekował waszą córką, gdybyście poszli do kryminału?

Rozległo się chlupanie.

— A tak, po dobroci — ciągnął pisarz — i wilk będzie syty i koza cała.

Kacprowa beczała z fartuchem przy twarzy.

— Niech mama przestanie, bo aż mię złość bierze — rzekła Felka.

Pisarz wyciągnął rękę.

— No, pogódźmy się, Kacprowa — rzeki wesoło. — Płaczecie, jakbyście ją pochowali.

— Doczekałam się zięcia, mój Boże! — zanosiła się żałośnie wdowa. — Już ja ci wesela nie wyprawię, córuchno! Nie, nie! Już ja ci...

— Wyprawicie! Wyprawicie! — przerwał pisarz. — Fela młoda dziewczucha, ma czas...

Felka zniecierpliwiła się i wpadła na matkę.

— Już ja sobie dam radę. Po kiego licha te lamenty, to już nie wiem.

Kacprowa podniosła się ciężko z łóżka i wyszła do sieni, gdzie usiadła na progu i dała folgę swojej żałości.

Felka wzruszyła ramionami.

— E, mama zawsze taka! Ale to nic. Wybeczy się i będzie spokój. Potem sama mi podziękuje, że miałam rozum za nią i za siebie.

— To pójdiesz na tę służbę, com ci mówił? Mila stąd. Niedaleko. Matkę teżby wzięli do świń...

— Namyśle się — odpowiedziała dziewczucha. — Może i pójdę.

— Odwiedziłbym cię od czasu do czasu — ciągnął uwodziciel. — Obiecałem ci na sukienkę, pamiętaj.

— Mądry, cholera — pomyślała Felka, a głośno rzekła: — Pantofle teżby mi się przydały...

A Kacprowa siedziała w progu, i gorzko płacząc, szeptała do siebie:

— Ukaraleś mnie, Panie Boże, za moje grzechy, ukaraleś! Już ja ci córko, nie wyprawię wesela, nie...

XIII.

— Marcinowa! Marcinowa!

— A, to Kacprowa! Co mnie tak gonita? Pali się?

— Aleee! Już się wypaliło. Tylko co wóit był
policją i wzięni podpalacza.

Stara zrobiła wielkie oczy.

— Który to był?

— Anibyście zgadli...

— Głupi Stasiek... Najprędzej. Nawetem ga-
dała do Skibiny...

Głupi Stasiek pasał gospodarstwie krowy na
gminnych łakach za wsią. Był to już stary chłop,
lecz rozumem nie dorównywał nawet dwunastofet-
niemu chłopakowi.

— Gdzie tam głupi Stasiek. Mądry Antek... Za-
wada!

Marcinowa cofnęła się o krok wtył i aż ją zat-
chnęło ze złości.

— E, nie gadalibyście głupstw!

— Nie wierzycie, to idźcie do gminy. Tylko
go zabrali.

Marcinowa załamała ręce.

— Chryste Panie, to chyba już będzie koniec
świata! Nacoby Zawada podpałał dworskie stogi?
Ni głowie mi się nie mieści.

— Gadają, że na złość Zaleskiemu, że to latał
za Marysią.

— Na złość Zaleskiemu? Przecie on już się
zmówił z Marysią. Spotkałam ich, będzie temu pół
godziny, jak lecieli oboje do matki.

— Dziś. Akurat przed kościołem.

Zawada drapał się fraszobliwie po głowie.

— Poznał mnie po kurcie? Co za jakieś djabłstwo? Chyba, że to się w nią ubrał..

— Kto się mógł ubrać?

Umilkli oboje, patrząc na siebie z niepokojem.

— I nie znalazła się? — zapytała Marysia.

— Nie. Kacprowa szukała po całym obejściu. Wczoraj wieczorem naprawiała ją na ławie przed oborą i zapomniała zabrać na noc do izby...

— I ktoś zobaczył i wziął...

— Chryste Panie — rzekł z nagłą desperacją Zawada — będę ja teraz miał za swoje. Widać kara za grzechy, czy co?

— Pisarz powiedział, że cię nie wyda — szepnęła Marysia.

— Ale przecie ja wczoraj poszedłem spać razem z kurami — rzekł Zawada. — Dopiero się obudziłem, jak zaczęli dzwonić na pożar.

— Zachodzę w głowę, kto to mógł być — rzekła Marysia. — Ktoś, co ma do ciebie złość...

— O, mało to ludzi ma teraz do mnie złość — roześmiał się z goryczą. — Maryś, ty wierzysz, że jestem niewinny? — zapytał.

Spojrzała na niego takim wzrokiem, że aż mu zaparło dech ze wzruszenia.

— Wierzę — odpowiedziała z prostotą. — Nie trap się, Antoś. Pan Jezus cię nie opuści.

— A ty mnie nie opuścisz? — zapytał, biorąc ją za obie ręce.

Odwróciła głowę.

— Nie opuszczę.

— Maryś! — wykrzyknął zdławionym głosem, Maryś, kiedy damy na zapowiedzi?

Wyrwała mu ręce i zaśmiała się głośno, po swojemu.

— Ale, jaki to prędki! Przecież ci nie obiecywałam!

Antek zbladł.

— Ciebie się kpinki trzymają, a mnie nie do śmiechu, Maryś...

Urwał nagle i przesunął ręką po czole.

— A może ty już innemu obiecała? Może Za-
leskiemu...

— Może i obiecałam — śmiała się, cofając się
przezornie wtył.

Antek załamał ręce.

— A może i nie obiecałam.

— Maryś!

Chciał ją złapać, ale mu umknęła.

— Zgaduj, zgaduła — zawołała. — Jaki to
pośpieszny! Ożenisz się, ożenisz! Jeszcze ci żeniacz-
ka bokiem wylizie.

Zawada przystanął, udając, że rezygnuje z po-
ścigu, poczem skoczył zręcznie jak kot i złapał ją
w pól.

— Noo! — zapiszczała ze śmiechem. — Pusz-
czaj, bo...!

— Ale, puszcze cię! — odpowiedział drżącym
głosem. — Przyrzekasz, że mnie weźmiesz?

— Nie wezmę!

— Maryś!

— Namyśle się!

— Dobrze. Poczekam. — Przycisnął ją do sie-
bie, chcąc pocałować.

— Wezmę!

— Maryś!

— Oszałał chłop z kretelem! — śmiała się, usi-
lując się wyrwać z jego żelaznych ramion. — Nie
uduś mnie, bo się nie pobierzemy.

— Moja najmilejsza! — całował ją jak opętany.
— Moja Maryś!

Wyrwała mu się zadyszana i stanęła o parę
kroków dalej, poprawiając chusteczkę.

— A to żebraby połamał!

Antek znów zrobił próbę łamania żeber.

— Idź, ty! — odepchnęła go od siebie. — Jemu
tylko jamory w głowie. Jępiejbyś się zastanowił...
kiedy pójdziemy do księdza proboszcza.

Zawada w pierwszej chwili onjemiał, poczem
zaśmiał się takim śmiechem, że echo doniosło się

na lasy i znów porwał Marysię, ale tym razem nie prędko ją puścił.

— Com ja się przez ciebie natrapił, moja Maryś — rzekł w pewnej chwili. — Jeszcze gorzej piłem, żeś mną wzgardziła.

— Wzgardziłam, bo byleś zły, jak ten bolszewik, odpowiedziała szeptem. — A przecie zawsze mnie do siebie ciągnęło, jeno żeś ty na mnie nie patrzył.

— Ślepy byłem, czy co — rzekł ze szczerem zdziwieniem. — Takiej drugiej niema na świecie. Jak na ciebie patrzę, to aż mnie ściska w gardle. Maryś, chodźmy do matki!

— Chodźmy! — ucieszyła się dziewczyna. — Mój Boże! Szłam do kościoła z płaczem, a wracam ze śmiechem.

Wziął ją wpół i zaczęli schodzić ku wsi.

— Puść mnie! — szepnęła. — Ludzie zobaczą!

— Niech zobaczą — odpowiedział. — Moje prawo. Może nie moje?

— Ano, wzięłeś, to trzymaj! — odrzuciła, chichocząc wysoło.

Na zakręcie ścieżki spotkali starą Marcinową. Szła z zielkiem dla świń. Na widok przytulonej do siebie młodej pary, wydała okrzyk zdumienia i upuściła płachtę, z której posypała się zielona siekanka.

— Czy mnie oczy manią? Zawada? Marysia? Coście się zmówili?

— Toć nie co! — odpowiedział Antek. — Jeszcze dziś pójdziemy do księdza.

— Niech was Pan Bóg ma w swojej opiece! zawołała radośnie stara kobieta. — A tyś powinien na kolanach iść do Częstochowy na podziękowanie Matce Boskiej, że ci zesłała taką dziewczuchę — zwróciła się trochę surowo do Zawady. — Powiadają, żeś się nawrócił ze swojego gałganiństwa i przestał pić. Ano, niech cię Pan Jezus utrzyma przy dobrem postanowieniu. Ale i tak nje jesteś wart Marysi
Nie, nie!

— Pewnie, że nie — przyznał pokornie Antek.

— To też słuchaj jej we wszystkim, a dobrze na tem wyjdiesz — rzekła udobruchana starucha.

— Taka żona, to więcej jak majątek.

— O, gadacie! — szepnęła zaczerwieniona dziewczyna.

— Ja tam nikogo napróżno nie chwale — rzekła Marcinowa. — Wiem, że ciebie można pochwalić, bo masz dobrze w głowie.

Marysia pochyliła się do pomarszczonych, spracowanych rąk.

— Bóg zapłać za dobre słowa. Teraz idziemy do matki — rzekła.

Antek schylił się, zgarnął na płachtę rozsypane zielsko i pomógł starej zarzucić je na plecy.

Idąc drogą przez wieś, spotkali Kacprową. Była taka jakaś zasumowana, że nawet ich nie spostrzegła. Dopiero Marysia trąciła ją w bok.

— Cośta tacy markotni?

Wdowa drgnęła, podniosła oczy i otworzyła usta, z których nie wyszedł żaden dźwięk.

— Co, Kacprowa? — rzekł Antek. — Będziecie mieli młodą gospodynię. Czekaćcie, już ona lepiej porachuje gęsi, jak ja.

— Ano, czas wam było na kobietę, gospodarzu — odpowiedziała z udaną swobodą Kacprowa. — Pasuje wam razem!

— Widzi mi się, żeście nie radzi — zauważyła Marysia. — Nie bójcie się. Nie stanie wam się przy mnie krzywda. Starczy roboty na dziesięć.

— Ja tam dobrze ludziom życzę — odrzekła wymijająco wdowa. — Niech wam Pan Bóg błogosławi!

— Bóg zapłać! — odpowiedzieli oboje, odchodząc. Stała chwilę, goniąc ich oczami.

— Jak co ma być, to jest, choćby człowiek stawał na głowie — rozmyślała. — Nima rady. Trzeba nam się będzie z Felką wynosić w świat. Starczy roboty na dziesięć! — powtórzyła słowa Marysi. — Ale! dobrzebyś mi zapłaciła za tę robotę. Ja nie